

## List pasterski na święto świętej Jadwigi 2016

Umiłowani Bracia i Siostry,

już dwadzieścia lat troszczy się w niebie o naszą diecezję św. Jadwiga. Jest to decyzja świętego Jana Pawła II, który w bulli erekcyjnej ustanowił, jako patronkę naszej diecezji, właśnie tę świętą, która jest tak bliska naszemu regionowi. Prawdą jest, że żyła przed wieloma wiekami, sytuacja społeczna była całkowicie inna od naszej, ale wciąż ma nam sporo do powiedzenia. Świętość przewyższa wieki, przewyższa relacje społecznie, ponieważ świętość to przede wszystkim relacja do Boga. Zawsze jest coś w życiu świętych, co pomimo wieków, może nas zainteresować bądź może stać się dla nas inspiracją, co możemy zaaplikować w naszej teraźniejszości, w naszym życiu. Wspomnieć chcę tutaj św. Ignacego, który w czasie swojej rekonwalescencji po zranieniach, których jako żołnierz doznał w walce, rozczytał się w życiorysach świętych, które stały się inspiracją do totalnej zmiany jego życia i założył zakon jezuitów, który przedstawiał jako wojsko Jezusa Chrystusa. My się chcemy zainspirować świętą Jadwigą, która ma nam wiele do powiedzenia i w naszych czasach.

Kilka już lat mała grupka autorów przygotowuje materiał nazwany „W szkole Jezusa”. Teksty te zawierają pomysły do wykorzystania podczas spotkań w grupkach, są także źródłem tematów do dyskusji czy przemyśleń. Tegorocznym tematem jest „Moje miejsce w Kościele”. Nie jest to temat tylko dla nas, ale w zasadzie dla wszystkich pokoleń, czyli także dla świętej Jadwigi. My dzisiaj mamy możliwość zamyślić się nad miejscem świętej Jadwigi w Kościele. Była kobietą, która w dzieciństwie otrzymała solidne wychowanie religijne, w życiu Kościoła napewno była głęboko zakorzeniona. Życie modlitewne w jej czasach było oczywistością, podobnie jak pragnienie naśladowania Chrystusa i w tych najdrobniejszych rzeczach. Klasztorne wychowanie napewno nie pozostało bez wpływu, także kiedy była wydana za mąż za śląskiego księcia Henryka, bardzo szybko zrozumiała, że jej aktualnym miejscem w Kościele jest jej rodzina. Rodzina, ze wszystkim co jej przynależy czyli: wspólnota z małżonkiem, wspieranie jego działań, troska o dzieci, których całą gromadkę przywiodła na świat a przy tym nawet jej do głowy nie przyszło, że ma prawo decydować o swoim ciele i na przykład pozbyć się nienarodzonego dziecka. (Swoją drogą współczesna argumentacja medialna, że nieprofesjonalnie przeprowadzona aborcja może spowodować śmierć matki jest nie do przyjęcia a to dlatego, że każda aborcja prowadzi do pewnej śmierci. Jeśli nie matki to dziecka.). Oprócz obowiązków wynikających z jej stanu znalazła swoje miejsce w Kościele także poprzez troskę o ubogich. Stała się prawdziwą dobrodziejką ludu śląskiego

a starając się go zrozumieć, intensywnie się uczyła jego języka. Choć pochodziła z szacownego rodu nie chciała się wyróżniać spośród swych „poddanych” nawet strojem. Kiedy owdowiała a później przeżywszy śmierć swego syna Henryka II, odeszła do klasztoru, była tam posłuszna przełożonej, którą była jej córka Gertruda. Ta nowa sytuacja życiowa tym bardziej pomagała jej mieć oczy otwarte i dostrzegać wszystkich potrzebujących, by według swych możliwości im pomagać. To jest jej miejsce w Kościele: być tutaj dla innych. Niezależnie od tego czy był to małżonek, dzieci, biedni czy potrzebujący. I z miłością rozdawać siebie. Bracia i Siostry, po tych wiekach nie jest jej życie wyzwaniem tak trochę i dla nas?

Swoje miejsce w Kościele napewno znajdziemy poprzez udział w nabożeństwach, przyjmowanie sakramentów, lekturze Pisma Świętego, ciągłą edukację i poznawanie prawd Bożych. Przede wszystkim jednak poprzez oczy otwarte, kiedy widzimy nędzę obecną w okół nas. Nie mam tu na myśli tylko nędzy materialnej, ale przede wszystkim biedę i nędzę duchową, w obliczu której, jako chrześcijanin, chcę pamiętać o obowiązku wsparcia i pocieszenia zasmuconego brata albo siostry.

Źle by było, gdybym nie przypomniał, że najlepszym miejscem, które mogę w Kościele znaleźć, jest relacja miłosierdzia w stosunku do wszystkich, których spotykam. Nie umiem sobie wyobrazić sytuacji, kiedy by święta Jadwiga komuś pomagała z pochmurną twarzą, ewentualnie wypominała mu to, że jest biedny. Dzięki przykładowi świętej Jadwigi chciejmy się zatroszczyć o atmosferę w naszych rodzinach, z których później wyrastają nowe pokolenia chrześcijan. Troszczmy się o relacje międzyludzkie w naszych parafiach, umiejmy pomagać tam, gdzie jest taka potrzeba. Nie bądźmy obojętni na cierpienie drugich. Przede wszystkim zaś miejmy w sobie miłość do Chrystusa, który jest więzią doskonałości a który nas swoim Krzyżem jednoczy w rodzinę dzieci Bożych. Święta Jadwiga niech się wstawia za nami.

Z serca Wam wszystkim błogosławi

+ František Václav Lobkowicz  
biskup ostrawsko-opawski